

Połowanie na dzieci ulicy

6 listopada 2018

Spokojny ranek 23 lipca 1993 roku. Miasto było jeszcze pogrążone we śnie. Grupka bezdomnych dzieci spała na placu przy kościele Candelária. Nic nie zapowiadało, że ten dzień będzie inny. Trzeba wstać i poszukać czegoś do jedzenia, może dobrzy ludzie pomogą.



Szara codzienność dzieci ulicy. Ale ten dzień, ten poranek, dla siedmiorga z nich był ostatnim w ich życiu.

Uzbrojeni napastnicy pojawili się nie wiadomo skąd. Nie było czasu na rozmowy, na negocjacje. Zresztą oni nie przyszli tu na pogawędkę. Przyszli oczyścić miasto z robactwa, za jakie uważali te bezdomne dzieci. Otworzyli ogień. Na miejscu zginęło pięcioro dzieci i jeden przypadkowy dorosły. Dwoje z tych, które przeżyły, zostały wywiezione za miasto i tam zastrzelone.

To nie scena z filmu sensacyjnego, ale fragment horroru, jaki przeżywają codziennie tysiące dzieci na ulicach brazylijskich miast. Nigdy nie wiadomo, kiedy pojawią się mordercy z karabinami w dłoniach. Nawet nie ma się do kogo zwrócić o pomoc. Do policji! Po co? Część oprawców nosi policyjne mundury. Brazylijskie dzieci ulicy muszą same walczyć o

przeżycie. Walka rozpoczyna się na nowo każdego kolejnego dnia.

MOIM DOMEM JEST ULICA

Na ulicach wielkich brazylijskich miast – Rio de Janeiro, Sao Paulo, Salvadoru – żyje wiele dzieci. Trudno oszacować ich liczbę, nawet w przybliżeniu. Niektóre mają swoje domy, ale większość czasu spędzają na ulicy, czasem nawet tu śpią. Niektóre zaś nie mają innego domu niż ulica, plaża, park miejski. Z badania, przeprowadzonego przez Koordynatora Badań nad Dzieciństwem (Cespi) wynika, że przemoc domowa i skrajne ubóstwo to dwa główne powody, które zmuszają dzieci do opuszczenia domu i szukania schronienia na ulicy.

Całymi dniami włóczą się po mieście samotnie albo w małych grupkach. Nierzadko zdarza się, że handlarze narkotyków zatrudniają je do rozprowadzania towaru. Inne żebrzą na ulicach i skrzyżowaniach, a całodziennym utargiem są zmuszone dzielić się z dorosłymi „opiekunami”. Większość dzieci ulicy to nie aniołki. Zdarza im się czasem coś ukraść, na kogoś napaść. Są jednak i takie, które starają się po prostu przeżyć i nie łamać przy tym prawa. Dla policji to nieistotne. Wszyscy są traktowani jak potencjalni przestępcy. Wystarczy, że całymi dniami wałęsają się bez celu po mieście, a już mogą być uznani za niebezpiecznych dla porządku publicznego. Niektórzy policjanci myślą według schematu: biedni, czarni, dzieci ulicy – wszyscy są z założenia niebezpieczni. Dlatego muszą zostać wyeliminowani.



OBROŃCY PORZĄDKU PUBLICZNEGO

Pierwsze szwadrony pojawiły się w Brazylii pół wieku temu. Utworzone z byłych policjantów, miały na celu zwalczać przestępczość, nie przebierając w środkach. Dziś często się zdarza, że w szwadronach śmierci policjant występuje u boku handlarza narkotyków, a były funkcjonariusz obok pospolitego przestępcy. Istnieją też grupy tzw. „justiceiros”, egzekutorów sprawiedliwości, którzy usprawiedliwiają swoją zbrodniczą działalność potrzebą utrzymania porządku w dzielnicach, rzadko patrolowanych przez policję. W opinii sekretarza sprawiedliwości stanu Rio de Janeiro, istnienie szwadronów śmierci jest głęboko zakorzenione w długiej tradycji stosowania przemocy wobec ubogich warstw społeczeństwa w Brazylii. Rozpoczynając od czasów niewolnictwa, poprzez okres dyktatury wojskowej w latach 1964-1984, aż po dzień dzisiejszy, biedni są spychani na margines, a trapiących ich problemów po prostu się nie widzi. Pokutuje też przekonanie, że są oni gorsi od pozostałych obywateli, bo biedni i na ogół czarni. To, że stanowią przeważającą część społeczeństwa brazylijskiego, jest nieistotne.

OCZYSZCZANIE ULIC

W latach 1990-1992, w całej Brazylii szwadrony śmierci zabiły 4,661 dzieci. Daje to średnią 4,2 zabójstwa dziennie. Większość ofiar, 82%, była czarna. Statystyki policyjne są ostrożniejsze w szafowaniu liczbami. Ich dane zawsze są zaniżone w stosunku do tego, co podaje prasa. Policja niechętnie też przyznaje, że zabójcy wywodzą się z jej szeregów. Tymczasem Centrum Informacji o Szwadronach Śmierci donosi, że spośród 159 osób, zatrzymanych w latach 1991-1993 w związku z przynależnością do tego typu grup, było aż 53 policjantów. Szwadrony śmierci nie są utrapieniem tylko największych miast w kraju. Ostatni raport na ten temat mówi o 14 stanach, w których uprawiają one swój proceder. W ich działalność zamieszani są, poza policjantami, także wysocy urzędnicy państwowi. Swego czasu głośna była sprawa prokuratora stanu Acre, głównodowodzącego szwadronem śmierci, który spowodował śmierć 30 osób.

NIEBEZPIECZNY 5-LATEK

Coraz młodsze dzieci padają ofiarami szwadronów śmierci. Znaczna ich liczba nie ma szansy dożyć do swoich jedenastych urodzin. W 1994 r. z ogólnej liczby 1221 dzieci, zabitych przez uzbrojonych napastników, aż 344 nie miało więcej niż 10 lat. Zdarzają się też ofiary wśród maluchów poniżej piątego roku życia. Trudno sobie wyobrazić, aby tak małe dzieci stanowiły istotne zagrożenie dla porządku publicznego i musiały zostać wyeliminowane.



CO MI ZROBISZ, JAK MNIE ZŁAPIESZ?

Bezkarność jest największym problemem w ukróceniu działalności szwadronów śmierci. Trudno jest doprowadzić zbrodniarzy przed sąd, a jeszcze trudniej ich skazać. Środowisko policjantów niechętnie wydaje swoich kolegów w ręce wymiaru sprawiedliwości. Starają się ich chronić za wszelką cenę. Zresztą powszechnie uważa się, że członkowie szwadronów odwalają kawał dobrej roboty i nie powinni być za to karani. Jeśli jednak dochodzi do rozprawy, przeważnie zapadają wyroki w zawieszeniu, a czasem wręcz uniewinnia się oskarżonych, pomimo oczywistych dowodów winy. Na tym tle proces morderców dzieci spod kościoła Candelaria prezentuje się nieprawdopodobnie. Dwóch policjantów kierujących akcją otrzymało wyroki odpowiednio 309 i 261 lat pozbawienia wolności. Szkoda tylko, że był to wyjątek, potwierdzający regułę. Gdyby inne sądy wykazywały się podobną skutecznością, być może dzieci ulicy mogłyby wreszcie spać spokojnie.

Autor: Anna Tomaszewicz

Zdjęcia: [Fábio Pinheiro](#) (CC BY-NC-ND 2.0), [Paul White](#) (CC BY 2.0), [Rene de Paula jr](#) (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło: Pomagamy.pl